Nr. 99 We Lwowie — Wtorek 10 Kwietnia 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z pola wojny.

Lwów 9 kwietnia.

Wódz Orańczyków w niewoli, wódz Transvaalczyków Joubert umarł — temi dniami poległ jenerał Villebois, szef jlnego sztabu Jouberta a teraz Bothy. Zdaniem wojskowych niemieckich zgon byłego pułkownika francuskiego jest dla Boerów dotkliwszy, niż strata Cronjego i Jouberta.

Pułkownik Villebois należał do najzdolniejszych wojskowych francuskich, nie mógł jednak we Francyi dobić się odpowiedniego swoim zdolnościom stanowiska. Był to charakter wybitny ale szorstki, a takich wysoce wojskowi nigdzie nie lubią jako niedogodnych. Villebois brał gorący udział w rozprawach nad francuskim systemem fortyfikacyjnym, zjednał też sobie innemi pracami sławę jako pisarz wojskowy. Służył kilka lat w Afryce francuskiej, gdzie został nawet komendantem legii zagranicznej, złożonej z desperatów z całego świata, gdzie nawet o prawdziwe nazwisko nie pytają; do takiej komendy potrzeba żelaznej ręki i niezmiernej powagi.

Boerzy nie bardzo dowierzają ochotnikom cudzoziemców, ale Villeboi's posiadał nieograniczone zaufanie Jouberta. Mylnie twierdzono, jakoby to Villebois ułożył plan koncentrycznego wkroczenia do Natalu; plan ten był ułożony, zanim Villebois przybył do Transvaalu. Największe zasługi położył Villebois w zakresie fortyfikacyj polowych i jego podobno pomysłu były wszystkie tego rodzaju prace w Natalu, tak pod Ladysmith jak i dla udaremnienia Anglikom przeprawy przez rozmaite brody Tugeli. A do tych obwarowań miał Villebois w Boerach ludzi, umiejących się obchodzić z ryskalem jak nikt inny, nawet jak szczególnie do tego zręczni Francuzi.

Z armii francuskiej przeniósł Villebois zasadę takzwanych wysuniętych pozycyj do systemu wojowania Boerów i osiągnął tem sukcesy, którym równych szukać trzeba wedle zdania wojskowych niemieckich. A nawet można powiedzieć, że za jego powodem Boerzy zsiadłszy z koni, zamienili się w gromady kretów, i na poczekaniu w trafnie obranych stanowiskach urządzali okopy i zasieki, o które, licząc dobrze, rozbiło się jakie siedmdziesiąt ataków angielskich, co prawda z większą walecznością niż rozsądkiem podejmowanych.

System „wysuniętych pozycyj" jest zdawna ulubionym konikiem Francuzów, jakoż w r. 1870 dobrze dawał się we znaki Niemcom, zwłaszcza pod Gravelottą. Jeżeli mimo to armia niemiecka system ten odrzuca i całą forsę na główną przenosi pozycyę, to może wojna boerska nauczy wojskowych niemieckich należycie oceniać wysunięte pozycye. Jeżeli bowiem drobne oddziały, w sile kilku kompanij niemieckich wystarczały, aby odbić wszystkie ataki niemieckie, bez wciągania głównej siły, to trudno zrozumieć, dlaczegoby z zasady chciano czekać na rozstrzygnięcie dopiero w walce o główną pozycyę.

Juścić wojna jest sztuką, a kto nie jest takim artystą jak Villebois, ten lepiej niechaj da spokój. Ale i co do tej sztuki wiele nauczyć się można od drugich — i dlatego czynność Villebois w Afryce południowej jest dla sztuki wojennej tak doniosłą, że narazie tego przewidzieć niepodobna.

Widocznie miał Villebois zlecenie, sporządzić fortyfikacye także pod Fourteen Streams, które już Anglikom niemało roboty zadały. Ztamtąd zapewne pomknął przez Boshof ku rzece Modder, może dla przerwania komunikacyi między Bloemfonteinem a Kimberleyem, i tam poległ z kilkoma towarzyszami, a reszta się poddała — 70 ich walczyło cztery godziny z 500 ludźmi Methuena. Ale tegoż dnia pięć kompanij angielskich, jazdy i piechoty, wpadło w ręce Boerów pod Reddesburgiem — i w przeciągu jednego tygodnia Boerzy Anglikom siedm armat i tysiąc ludzi porwali.

W organie w sprawach militarnych tak poważnym, jak berlińska *Post*, jakiś wyższy wojskowy niemiecki porównuje pochód Anglików do Pretoryi z pochodem Napoleona do Moskwy i wykazuje, że Boerzy dzisiaj tak samo postępują, jak wówczas Rosyanie. Wreszcie „wielka armia" musiała się cofać i rozprzęgła zupełnie. „Nie sprawiły tego mrozy, ale jak jenerał pruski York w dziele swojem dowiódł, była to konieczność wewnętrzna. Przedewszystkiem dlatego, że Napoleon w zbyt słabej sile dotarł do Moskwy, że wadliwą była w czasie pokoju organizacya posiłków, że tren był niedostatecznie urządzony i że zagrożona jego linia komunikacyjna była zbyt rozległą a zbyt słabo ochronioną. Te „suchoty strategiczne" sprawiły, że się rozbiło zadanie, jakie polityk Napoleon postawił wodzowi Napoleonowi.

„A cóż teraz — dodaje wojskowy — widzimy w Afryce? Przez oceany ściąga Anglia wojsko, którego wadliwe wykształcenie i organizacya jaskrawo w oczy wpadają, któremu dostarczanie posiłków w wyćwiczonych żołnierzach i koniach na największe trudności napotyka, a może wkrótce całkowicie ustanie.

Po początkowych sukcesach Boerów, trzymających się ściśle defenzywy, udaje się marszałkowi Robertsowi, znaczną przemoc zebrać niepostrzeżenie na zachodniem polu wojny; wybawić Kimberley i osaczającemu to miasto korpusowi Boerów, cofającemu się, ciężkie zadaje straty. Dociera jeszcze do najbliższego z głównych przedmieść, do Bloemfontein, ale już mu się nie udaje przeszkodzić połączeniu rejterujących Boerów z kolumnami, które z Kaplandu coryćhlej ku głównemu polu walki wracały. Ociężałość w ruchach Gatacra i Frencha umożliwiła Boerom ten ważny sukces.

Poczęły się tedy boje na drodze ku Pretoryi. I jeżeli Boerzy tak, jak zapowiedzieli, Anglikom w Pretoryi tylko kupę gruzów pozostawią—a możliwe to wobec dowiedzionego poświęcenia i zapału Boerów — doczekają się dzieje świata, drugiej Moskwy.

Alboż znajdzie zwycięzca w Pretoryi pokój spodziewany? Azaliż po tylu stratach zdoła się utrzymać? Cóż, jeżeli łykowaci Boerzy, niemając nic już do stracenia, ale mogąc wszystko jeszcze odzyskać, rzucą się na dotkliwą, setki kilometrów wynoszącą linię komunikacyjną Anglików? Sądzę, że Anglicy doszli już do Smoleńska—a co Moskwa przyniesie, obaczymy. Odwrót przez piekące żarem piaski afrykańskie będzie niemniej zgubny, jak ów przez pokryte śniegiem i lodami pola Rosyi.

Niechaj się Brytania pilnuje—jeżeli jeszcze może—aby wódz Roberts nie rozbił się o postawione mu przez polityka Chamberlaina zadanie, jak ongi Napoleon!" — kończy wyższy wojskowy niemiecki.

Poseł transvaalski Leyds tak pewnemu redaktorowi francuskiemu przedstawił prawdopodobny dalszy plan kampanii Boerów: „Prezydent Krüger, w sprawach wojskowych taksamo doświadczony jak w politycznych, wziął kierunek obrony kraju w swoje ręce, a bezpośrednią komendę armii powierzył jenerałowi Botha, najmłodszemu i najdzielniejszemu z naszych wodzów. Teren, na który Botha wyruszył, znakomicie się nadaje do taktyki i zwyczajów wojska boerskiego. Rozpoczynamy gerylasówkę w kraju, z którego gruntem wojownicy nasi są do najdrobniejszych szczegółów obeznani, który koniom i ludziom wszystkiego dostarczy, do czego nawykli i którego klimat jest dla nich nieszkodliwy.

Dalej posiadają Boerzy podostatkiem żywności, paszy, broni i amunicyi tudzież wszystkich surowych płodów i maszyn, potrzebnych do sporządzania materyałów wojennych. Mogą wojnę przeciągać w czas nieskończony, unikając, jak to dotąd czynili, walnych bitew, a natomiast niepokojąc bez ustanku nieprzyjaciela, nie dozwalając mu wytchnienia i gromadząc się zawsze za nim na obszarze, który zdawało mu się że zupełnie posiadł.

Będzie to nowe wydanie wojny hiszpańskiej, tylko z tą różnicą, że nasz naród jeszcze bardziej od hiszpańskiego jest zgodny i zdeterminowany, i że armie angielskie, pomimo swej waleczności, nie są chyba tyle warte, co armia Napoleona.

Tak też w istocie postępują teraz Boerzy, a skutki są już dotkliwe dla Anglików. Szerokim pierścieniem osaczają Robertsa, podchodząc aż na sześć mil ang. (półtory naszych) pod Bloemfontein Gdyby nie te 40.000 wojska, które Anglicy posiadają w Natalu, pierścień ten zwarłby się jeszcze silniej, a mianowicie jużby zupełnie odcięli Robertsa od Kaplandu. Roberts jest przykuty do miejsca dla braku koni.

Sześć tygodni temu, French wyruszał do Kimberleya w 8.000 koni i stracił w drodze 3.000. W pochodzie na Bloemfontein padło z chorób i wysilenia znowu 4.000 koni; ucierpiała artylerya zarówno jak kawalerya. Gdy Boerzy nad rzeką Riet zabrali transport 200 wozów, wpadło im w ręce nadto 2000 wołów i 3000 koni, przeznaczonych dla spieszonego Frencha. Konnica umożliwiała Robertsowi pospieszne ruchy; straciwszy 10.000 koni ruszyć się nie zdoła. Nadto zabrali Anglicy z owym transportem mundury zimowe i obuwie, przeznaczone dla Anglików. W Ladysmith wybuchła zaraza między wołami wozowemi.

List baronowej Suttner
w odpowiedzi na list Henryka Sienkiewicza.

Petersburski *Kraj* przynosi następujący tekst listu pani Suttner w odpowiedzi na list Sienkiewicza:

Harmannsdorf, 19 marca.

Szanowny Panie!

Proszę pozwolić mi dać odpowiedź publiczną na tchnący boleścią patryotyczną list Pański i spróbować rozproszyć nieporozumienia, panujące w świecie w ogólności i w naszym kraju w szczególności co do usiłowań pokojowców.

Usiłowania te są skierowane przeciwko panowaniu gwałtu we wszystkich jego postaciach i mają na celu jego zastąpienie przez prawo, kto zaś głosi „prawo" ten głosi „sprawiedliwość" i „wolność". Zasada gwałtu wyraża się najpotężniej w wojnie; dlatego też przedewszystkiem zwalczamy wojnę. Zwalczamy ją w postaci ukrytej, jako instytucyę i tembardziej zwalczamy ją w stanie czynnym, gdziekolwiek na kuli ziemskiej szerzy swe klęski i gdzie powstaje niebezpieczeństwo ich rozpowszechnienia. Czujemy, że dla postępu dzieła sprawiedliwości międzynarodowej należy przedewszystkiem dążyć do przerwania stanu rzeczy, który jest jej oczywistem zaprzeczeniem i który nietylko tamuje postęp tego dzieła, ale odrzuca je brutalnie wstecz. Dopóki trwa rzeź w Afryce południowej (dziś, gdy telegraf przynosi nam co godzina wieści o tym dramacie — odległość istnieć przestała), dopóki burzą się nienawiści narodowe, wywołane przez tę nieszczęsną wojnę, dopóki duch wojskowy karmi się i rozpowszechnia przez jej zwycięztwa i porażki, dzieło zapanowania pokoju nie może postępować i zbliżać nas do ery sprawiedliwości powszechnej, do możliwości naprawienia wszystkich krzywd, wyrządzanych prześladowanym we wszystkich krajach.

Mówi mi Pan o Gladstonie. Dziś w Anglii wszystko przeczy duchowi tego wielkiego pokojowca. Takim jest zgubny wpływ rozkiełznanego dżingoizmu, że głosi on otwarcie: „Nie chcemy polityki wspaniałomyślności, nie uznajemy żadnego prawa z wyjątkiem naszego, które jest prawem mocniejszego. Republiki południowo-afrykańskie winny przestać istnieć; nie zgodzimy się na nic innego".

Czy mówi to „dusza angielska", którą Pan mi doradza zostawić w spokoju? Nie; to głosi raczej duch stronnictwa szowinistycznego, które istnieje w świecie całym i w W. Brytanii, pyszni się w kołach nacyonalistycznych we Francyi, zwiększa flotę w Niemczech i wznosi pomniki generałowi Deweyowi w Ameryce. Więc też nie do duszy Anglii, ale do jej „dusz szlachetnych" odwoływaliśmy się i pragnęlibyśmy, ażeby to odwołanie się nosiło podpisy dusz siostrzanych wszystkich innych krajów. Ewolucyi moralnej ludzkości nie można przyśpieszyć inaczej, jak przez akcyę międzynarodową. Dwa systemy, dwa światopoglądy stanęły do walki: po jednej stronie — Gwałt z całą swoją bezwzględnością i bezczelnością, z całym zasobem nienawiści, chciwości i okrucieństwa; po drugiej — Sprawiedliwość słodka i spokojna, z zasobem wspaniałomyślności i miłości. Tak; słusznie Pan twierdzi, że należy wprowadzić moralność do polityki, należy uszlachetnić sumienia. Jest to dzieło, znajdujące się na drodze do urzeczywistnienia. Powstaje sumienie powszechne, oburzające się na wszystkie niesłuszne i bezużyteczne cierpienia czy sprawia je wojna w Transwaalu, czy rzezie w Armenji, czy hakatyzm; związek umysłów i łączność serc wyrastają ponad wszystkie granice geograficzne, ponad wszelką sprawę narodową.

Gdy członkowie tego stowarzyszenia chcą zwalczyć jakieś zło, zażegnać klęskę — nie pytają, czy sprawa jest blizką, ale czy jest doniosłą. Zresztą solidarność ludzkości jest tak wielką, że nie ma żadnego dobrego i żadnego złego czynu, niezależnie od miejsca dokonania, któryby nie rozpowszechnił się przez przestrzenie i czasy. Sumienie powszechne jest potęgą nową; trzeba było nowoczesnych komunikacyj, by mogło się narodzić. Teraz potrzeba, ażeby jego głos był słyszany i jego powaga dała się uczuć, ażeby mogło objawiać się przez tych, którzy są najbardziej zdolni stać się jego heroldami, przez myślicieli, poetów, jak pan, uczonych, moralistów, jednem słowem przez intelektualistów. Koniec końców — społeczeństwo ludzkie rozwija się przez idee. Co prawda, pozwala się ono unosić namiętnościom, ale istnieją nietylko złe namiętności. Niech miłośnicy Dobra powstaną i połączą się. Raz jeszcze, Panie i znakomity powieściopisarzu, czy nie zechce Pan połączyć swego głosu z wołaniem sumienia europejskiego: „Dość krwi przelanej! Szlachetne dusze Anglii, odnówcie pokój, i niech to będzie pokój sprawiedliwy!"

Pańska szczera wielbicielka
Berta v. Suttner.

SEJM.

(*8 posiedzenie, 5 sesyi, 7 peryodu*).

Lwów d. 9 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu zaczęło się czytaniem spisu petycyj, przyczem p. Styła poparł prośbę wydziału powiatowego wadowickiego o pomoc dla wsi Głąbowic na utrzymanie szkoły.

Sądy przeciw ks. Stojałowskiemu.

Odezwę sądu powiatowego cieszyńskiego z żądaniem, aby mu pozwolić ścigać ks. Stojałowskiego za nieumieszczenie w swoich gazetkach jakiegoś sprostowania, odesłał sejm do komisyi prawniczej na wniosek p. Urbańskiego.

Odpowiedzi rządu.

Na niektóre interpelacye, wniesione do rządu na bieżącej sesyi przez rozmaitych posłów, odpowiedział radca dworu hr. W. Łoś tak: p. Jabłońskiemu, iż kosztorysy regulacyi Wisłoki są już gotowe, a tylko trzeba jeszcze rozprawę konkurencyjną przeprowadzić, co się stanie jak najrychlej, p. Zollowi, że starostwu bialskiemu, które tak niezręcznie wystylizowało odnośny akt, iż na jego podstawie mogli żandarmi przeprowadzić niezupełnie zgodnie z przepisami prawa rewizyę w Kętach w klasztorze żeńskim, szukając aż tam żydówki Aratenówny, co znikła gdzieś niedawno z Krakowa — namiestnictwo urzędownie udzieliło wytknienia, a wreszcie p. Style, że ministerstwo rozpatrzywszy kwestyę wynagradzania gmin za to, że spełniają czynności z poruczonego sobie zakresu działania, doszło do przekonania, iż czynności te wykonują gminy nie tyle aby ulżyć urzędom państwowym, lecz dla ogółu, a wedle dzisiejszych ustaw urzędy gminne nie są urzędami tylko autonomicznymi, lecz i najniższymi organami władz, ponadto zaś ścisły rozdział czynności na własne i poruczone właśnie sprowadziłby pewien chaos, gdyż co chwila trzebaby ten rozdział rewidować, aby zawsze odpowiadał potrzebom chwili, a nakoniec, że kontrybuenci nie zniesłiby tego ciężaru jakiby spaść na nich musiał w razie wynagradzania gmin.

O prawa marszałka.

P. Okuniewski, biorąc asumpt z wypadku, w którym marszałek nie pozwolił odczytać interpelacyi, wniesionej w sprawie konfiskaty dziennniczka *Wieku XX.* zapytał marszałka, czy ów zakaz należy tak interpretować, że żadnej interpelacyi w sprawie konfiskaty dzienników nie da marszałek w sejmie odczytać, czy tylko takich, które będą zawierały sobie artykuł w skonfiskowany.

P. Okuniewski swoim zwyczajem nie wypowiedział swego pytania ze spokojem, lecz kąsając osobę marszałka.

Toteż marszałek odpowiedział energicznie: że władzę dyskrecyonalną marszałka sejmowego uznał sam p. Okuniewski, cała treść tedy tego, o co obecnie p. Okuniewski pyta redukuje się do kwestyi, czy marszałek nadużył kiedy i czy nadużywa tej swojej władzy dyskrecyonalnej. Otóż odpowiedzi na to pytanie — mówił hr. Badeni — oczekuję z zupełnym spokojem od całej izby a nawet i od samego p. Okuniewskiego, co się zaś tyczy pytania, czy ja się uważam za prokuratora sejmowego, to jest ono już dlatego samego bezpodstawnem, że jestem faktycznie marszałkiem izby.

Po tej przemowie marszałka odezwały się w sejmie potakiwania.

Sprawozdanie gal. Kasy oszcz.

wbrew wnioskowi referenta wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego odesłał sejm do komisyi bankowej na propozycyę p. Bindera, a nie do budżetowej.

Skole wieś i Skole miasto

zostaną wreszcie złączone w jedną gminę. Odpowiednią ustawę, ułożoną przez wydział krajowy, a przedstawioną przez p. Vayhingera uchwalił dziś sejm we wszystkich trzech czytaniach bez dyskusyi. Ustawa ta czyni jedną gminę z obu Skól, ale dawnym obywatelom wsi pozwala z dawnych ich gminnych lasów brać budulec i paliwo o 50 prc. taniej i dla nich tylko zastrzega prawo korzystania z kasy pożyczkowej, która będzie założoną za 6.000 zł. będących dotąd własnością wsi Skola, a zato miasteczku Skolu zapewnia wyłączny dochód z rzeźni aż do czasu, gdy dług na nią zaciągnięty 11.000 zł. będzie spłacony. Pastwiska obu gmin pozostaną rozdzielone.

Opłaty.

P. Vayhinger referował sprawę pozwolenia Staremu Sączowi na lat 5 na pobieranie opłat od spirytu.

Sejm pozwolenia udzielił.

Obwałowanie Wisły.

Zapowiedziany na przedostatniem posiedzeniu sejmowem wniosek p. Paszkowskiego opiewa tak:

1) Wzywa się rząd, aby uchwalony przez sejm 5 lutego 1897 r. projekt ustawy o obwałowaniu lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa przedłożył bezzwłocznie do sankcyi cesarskiej i przez usunięcie zachodzących jeszcze może przeszkód umożliwił rozpoczęcie robót około obwałowania jeszcze na wiosnę bieżącego roku

2) poleca się wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie, nieczekając nawet na sankcyę ustawy rozpoczął obwałowywać lewy brzeg Wisły między Krakowem a granicą państwa.

Dziś po dłuższej przemowie wnioskodawcy wniosek ten został odesłany do komisyi gospodarstwa krajowego z tem poleceniem, aby sejmowi zdała z niego sprawę jeszcze na bieżącej sesyi sejmowej.

Szkoła górnicza w Wieliczce.

Wniosek brzmiący:

Sejm, uznając konieczną potrzebę przynajmniej jednego wyższego zakładu górniczego u nas, wzywa rząd, aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia wyższej szkoły górniczej w Wieliczce

odesłała izba po krótkiem umotywowaniu go przez autora p. Potoczka do komisyi górniczej.

W interesie dłużników

obmyślił p. Kramarczyk następujący wniosek:

Wzywa się rząd, ażeby celem zabezpieczenia własności dłużnika i rodziny jego zmienił dotychczasowe egzekucyjne i hipoteczne prawo o zezwoleniu sądowem na sprzedaż całej cudzej realności, a postanowił, iż w pierwszym rzędzie winien sam dłużnik postawić wniosek, w jaki sposób i kiedy kwota dłużna umorzoną być ma, o ile się na to wierzyciel zgodzić może, w przeciwnym razie czepia się w pierwszej linii dochodów jego ruchomości, o ile nie są osobną ustawą wyjęte z pod prawa egzekucyi sądowej, a w braku ich tentować ugodę z dłużnikiem, o ile nie możnaby jego całej lub jakiej części realności wypuścić w dzierżawę, aż do umorzenia długu lub o ile sam dłużnik nie chciałby się podjąć administracyi ofantowanej realności na rzecz spłaty wierzyciela ze ścisłem dotrzymaniem terminów, a dopiero w razie wyczerpania tych środków ostrożności może wydać edykt na sprzedaż, ale tylko takiej części gruntu, czy domu, czy innych nieruchomości, któraby na zaspokojenie wierzytelności wraz z kosztami wystarczyła.

Wniosek ten zgodnie z życzeniem jego autora odesłał sejm do komisyi prawniczej.

Rozszerzenie języka polskiego.

P. Jabłoński krótko tylko motywował wniosek swój:

Sejm wzywa ponownie rząd, aby wprowadził, jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież w żandarmeryi w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy, a temsamem zastosował się do cesarskiego postanowienia z 4 czerwca 1869.

Zarazem poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby sprawą tą i nadal się zajmował, celem urzeczywistnienia wskazanych dążeń i tylekrotnie powziętych rezolucyi.

Wniosek ten poszedł do komisyi prawniczej.

Na regulacyę Bystrzyc

w Jamnicy, Wołczyńcu, Zagwoździu, Czerniejowie, Podłużu, Perłowcach i wogóle w powiecie stanisławowskim zażądał p. Łazarz Winniczuk ze skarbu krajowego 20.000 koron. Żądanie to odesłał sejm zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do komisyi budżetowej.

Dla pogorzelców

Delejowa pod Stanisławowem zażądał p. Winniczuk 2000 koron zapomogi, a wniosek ten odesłała izba do komisyi budżetowej.

Dyskusya szkolna.

nad sprawozdaniem komisyi szkolnej ze stanu szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1898/99 przedstawionem przez referenta p. J. Czartoryskiego.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski.

Przyznał, że może być, iż w danych warunkach co do liczby szkół robi się tyle, ile można, ale nie można się obronić temu wrażeniu, że gdyby się nie trzymać niewolniczo, szablonowo przepisów o zakładaniu szkół, toby może prędko otrzymały wszystkie bez wyjątku wsie w Galicyi szkoły chociażby tylko po chałupkach. Swoją drogą powolnemu rozwojowi szkolnictwa winno i to, że długi czas z krzywdą ludu same tylko gminy obowiązane były do utrzymywania szkół. Od niedawna płacą na nie i dwory, ale tego, co w przeszłości ujęto szkołom, nie zwraca dziś — jak być powinno — wzmożona ofiarność czy to jednostek, czy grup pewnych obywateli.

Co do płac nauczycielskich, to nikt nie przeczy, że zostały podwyższone, ale podwyższenie to jeszcze jest za małe, aby mogło zachęcić dostateczną liczbę młodzieży do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu.

Wpływ panujący w szkołach ludowych nie może też podobać się wszystkim, wpływ ten bowiem jest wyłącznie rządowym. W gminie, która daną szkołę utrzymuje, istnieje rada szkolna miejscowa, ale ona ma tylko obowiązek zajmować się kosztami szkoły, a wpływ na naukę w niej wywiera tylko ck. rada szkolna okręgowa, czyli starosta. Ten ck. wpływ zdradza się także w wyborze treści podręczników szkolnych, które mają za zadanie wychować takich obywateli, jakich rządowi potrzeba. Znać wogóle po całym zarządzie szkolnym, że otrzymuje wskazówki aż z Wiednia i to bardzo krępuje rozwój szkolnictwa naszego.

Niemniej zbytnio są skrępowani nauczyciele ludowi co do swoich przekonań politycznych. Nauczyciele szkół średnich agitują teraz bardzo gorliwie na rzecz stronnictwa katolickiego narodowego i nikt im tego nie broni, gdyby zaś nauczyciel ludowy zechciał agitować, to go zaraz skrępują.

Szkoła ludowa, jeżeli już ma być podzielona na miejską i wiejską, to powinna być taka po wsiach, aby i wiejskie dzieci mogły z niej przechodzić do gimnazyów, a oprócz tego, aby miała obowiązek nietylko klasyfikować uczniów na końcu roku, ale i koniecznie nauczenia każdego dziecka czegokolwiek, jakiegoś minimum wiedzy.

Przymus posyłania dzieci do szkół powinien być jaknajłagodniej wykonywany, bo sprawiedliwym jest tylko ten przepis, że rodzice winni dzieci nauczać, ale posyłać do szkoły, tego nakazać nie można.

Co do kwestyi szkoły wyznaniowej, to ona w naszym kraju polegałaby chyba na tem, aby dzieci katolickie nie uczyły się razem z żydowskiemi, aby zaś zapewnić dzieciom prawdziwie chrześcijańskie wychowanie do tego wystarczą i dzisiejsze ustawy. Stwierdził to dr. Lueger — p. Loewenstein, przerywając: similis simili gaudet! a ks. Stojałowski: to prawda, alebym się czuł szczęśliwym, gdybym tyle mógł działać, co Lueger! —

Zresztą należy baczyć, aby polityka nie używała płaszczyka wyznaniowego i pod tem przebraniem nie wciskała się do szkoły. Nie byłoby też rzeczą dobrą, gdyby szkoły ludowe wróciły jak dawniej pod wyłączną władzę duchowieństwa.

P. Władysław Kraiński w dłuższym wywodzie wykazywał i żalił się na to, że szkoła ludowa nie dość się liczy z odrębnymi warunkami naszego społeczeństwa i zamało jeszcze dba o religijne wychowanie dziatwy.

P. Cielecki wzywał radę szkolną, aby nie czekając na reformę seminaryów, już i dziś starała się dać więcej praktycznego rolniczego wykształcenia nauczycielowi ludowemu. I dziś korzystają ci nauczyciele ze specyalnych praktycznych kursów rolniczych, urządzanych po kraju, ale dziać się to powinno w znacznie większej niż dotąd mierze. Możnaby większy nacisk położyć na dobre obrobienie owego morga ziemi, który seminarya mają, bo tym sposobem i dzieci nabywałyby wiadomości praktycznych z rolnictwa i korzyść ta tłumiłaby do reszty istniejącą jeszcze gdzieniegdzie pewną niechęć do szkoły.

P. Milan wniósł dwie rezolucye: jedną wzywającą rząd, aby dopilnował ścisłego wykonywania przepisów o nauce uzupełniającej i drugą wzywającą radę szkolną krajową, aby pomogła sanockiej okręgowej radzie szkolnej postarać się o nauczycieli dla 21 szkół, nieczynnych z powodu tego braku w owym powiecie.

P. Okuniewski po dłuższej mowie postawił wniosek, aby rada szkolna krajowa w sprawozdaniach swoich podawała daty dokładnie co do tego ile jest dzieci ruskich a ile polskich, obowiązanych do nauki szkolnej, ile ruskich, a ile polskich dzieci rzeczywiście uczęszcza do szkoły, i ile jest i iloklasowych szkół z językiem wykładowym polskim a ile z ruskim.

P. Soleski przemawiał w kwestyi podręczników szkolnych, żądając, aby treść ich została najprzód zrewidowaną, bo niewszystkie podręczniki są bez zarzutu, powtóre powinnyby być te podręczniki jednakowe dla dzieci wiejskich i miejskich co najmniej aż do trzeciej klasy, po trzecie materyał podręczników winien być zmniejszony i wreszcie w ogóle książki szkolne mają być tanie, a elementarze nawet za bezcen.

P. Bernadzikowski żalił się na obowiązek nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i to przez dwa lata. Nauka ta odbiera czas dzieciom, zwłaszcza dziewczętom. Gimnastyka powinna być w znaczniejszej mierze uprawianą w szkole.

P. Wójcik wniósł rezolucyę za wzięciem na etat krajowy polskiej szkoły ludowej bialskiej.

P. Emil Michałowski, dyrektor seminaryum nauczycielskiego tarnopolskiego, bronił szkół przed atakami poprzednich mowców. Ks. Stojałowskiemu odpowiedział, że może i dobrze iż nauczyciele ludowi nie mają wolności pracowania w polityce w tym kierunku, w jakimby sobie ks. Stojałowski życzył. Podręczniki też szkolne są lojalne dla dynastyi, ale oprócz tego pielęgnują też uczucie miłości dla kraju. P. Soleskiemu odpowiedział, że takich szkół, w którychby nauczyciel w jednej izbie równocześnie dwie lub więcej klas uczyć musiał, jest obecnie już niezmiernie mało. Są to tylko wyjątki. — P. Kraińskiemu odrzekł, że nie są usprawiedliwione jego obawy, bo cały ustrój szkół przecież zdąża ku pielęgnowaniu w nauczycielach i uczniach uczuć religijnych.

Mowę p. Michałowskiego nagrodzili posłowie, którzy jej słuchali z uwagą, oklaskami.

Na wniosek p. Jędrzeja Potockiego zamkniętą została dyskusya, a przed zamknięciem jej zapisali się jeszcze do głosu pp.: Bobrzyński, Stojałowski i Soleski.

Potem marszałek przerwał obrady.

Naostatek odczytali sekretarze następujące

Interpelacye i wnioski:

P. Milan wniósł, aby się domagać od rządu najprzód zwrotu kosztów podróży wszystkim powoływanym do wojska i uwalnianym z niego, powtóre stosownej zapomogi dla tych rodzin, z których kto podczas służby wojskowej okaleczał lub zginął, a wreszcie pozwolenia dla wojskowych, aby mogli wyjeżdżać za granicę choćby na dłuższy czas za samem tylko przyrzeczeniem, że się na każde wezwanie do mobilizacyi stawią.

Rząd zainterpelowali pp.: Bernadzikowski, dlaczego nie pociągnięto do odpowiedzialności burmistrza samborskiego za policyjne okrucieństwa samborskie.

p. Styła dlaczego toleruje wyzysk praktykowany z krowami żelaznemi tj. z takiemi opłatami, które zastąpić mają dawniej kupowaną krowę parafialną, dalej czy zniesie loteryę i czemu dopuścił do wyniszczenia lasów w Kalwaryi Zebrzydowskiej

p. Krempa dlaczego czytelniom utrudnia sprzedaż trunków

p. Sękowski czy otworzy sąd obwodowy w Mielcu

p. Szwed czy zaprowadzi dwuletnią służbę wojskową i czy upaństwowi 3 drogi w żywieckiem, mające strategiczne znaczenie

p. Krempa czy zaprowadzi monopol wódczany

p. Kramarczyk, czemu nie obwałowuje Wisły

p. Ostapczuk, czemu nie pozwala ukonstytuować się radzie gminnej dobromireckiej pod Zbarażem.

O pół do 4 po blisko 6-godzinnych obradach zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na wtorek godz. 10 rano.

KRONIKA.

Lwów, dnia 9 Kwietnia.

Zapiski osobiste Prezydent apelacyi dr. Al. Tchorznicki powrócił już z Wiednia.

Na audyencyi u namiestnika hr. Pinińskiego byli w niedzielę w sprawie dodatkowej pożyczki wodociągowej: prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski i członkowie rady miejskiej dr. Maryański, dr. Głąbiński i dr. Byk.

W niedzielę też była u namiestnika hr. Pinińskiego i marszałka krajowego hr. Badeniego deputacya z Zakopanego, złożona z dr. Eliasza Radzikowskiego, dr. Bogdaniego i p. J. Oświecimskiego, która przedstawiła szerszy memoryał w sprawie Zakopanego, opatrzony setkami podpisów.

Obaj dygnitarze przyjęli najżyczliwiej członków deputacyi i przyrzekli w granicach możliwości uwzględnić i poprzeć zawarte w memoryale żądania, tyczące się dalszego rozwoju Zakopanego i zaprowadzenia nieodzownych reform.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana Urbańskiego właściciela dóbr Niżniów, na prezesa rady powiatowej tłumackiej.

Egzamin z rachunkowości państwowej w ck. namiestnictwie złożyli: p. Tadeusz Dzierzyński z Moszkowa z odznaczeniem panna Stanisława Grześlewska i p. Jan Mazar ze Lwowa jako uzdolnieni, p. Emil Ulaniecki, ck. podoficer rachunkowy 19 pułku obrony krajowej z odznaczeniem.

Ze sfer pocztowych. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Muszynie Ad. Komorowskiemu z Zakopanego 2, w Słotwinie obok Brzeska W. Piekarczykowi, w Chabówce na dworcu kolejowym Fr. Jaglarzowi z Rabki, w Tarnowie 3 Wł. Skopowskiemu z Horyńca, w Brzostku L. Sarnowskiemu, w Birczy A. Bieniedzkiemu, w Dolinach D. Wawrykowi.

ekspedyentów pocztowych: w Skowiatynie Em. Lipińskiemu nauczycielowi ludowemu, w Rzuchanie W. Dąbrowskiej z Mrówli, w Matyjowcach na dworcu Em. Burgelowi, w Petrance H. Dawidównie, ekspedyentce z Suchodołu, w Siedlcach H. Zielińskiej, ekspedyentce w Sichowie na dworcu A. Raczyńskiemu, w Trzcinicy na dworcu J. Kuzykowi, w Krechowie B. Grochowalskiemu, w Germakówce na dworcu A. Reizesowi, w Hołyniu K. Białeckiemu, w Woli Łużańskiej na dworcu W. Krzyszkowskiemu, w Tartarowie J. Zającowej z Jabłonicy, w Uściu Solnem G. Doerflerowi z Łabowy, w Kolędzianach Em. Dültzowi, w Babicach Ad. Obstowi, w Wołczkowcach D. Hrycynie; w Macoszynie na dworcu W. Janowskiemu, w Ptaszkowie J. Rybczyńskiemu, w Nowosielcach-Gniewoszu A. Hofstädterowi, w Koszyłowcach J. Stasiowowi, we Lwowie 13 Am. Kossowskiej z Niegowiec, w Worochcie W. Zarembie ze Lwowa nr. 13, w Litwinowie M. Bäumelównie ekspedyentce z Miękisza Nowego, w Kamionce Wielkiej S. Kaimanowi, w Rogóźnie na dworcu F. Holzhakerowi, stajniczyni pocztowej: w Olszanicy obok Ustrzyk Dolnych F. Jordanowej wdowie po pocztmistrzu.

Nowy teatr lwowski zwiedził w niedzielę szczegółowo namiestnik hr. Leon Piniński.

Sprawa teatralna jak zapewniają koła radzieckie na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej ostatecznie załatwioną zostanie. Głosowanie będzie jawne, nie jest to bowiem wybór lecz zatwierdzenie oferty.

Bawią we Lwowie: dr. Artur Berson, naczelnik biura meteorologicznego w Berlinie. Przybył do Lwowa na dni kilka, celem odwiedzenia brata Seweryna i rodziny. W Krakowie miał on dwa odczyty, które wywołały najżywsze zajęcie. Przybył do Lwowa także dr. Slęk, dyrektor kasy oszczędności w Krakowie.

Raut wspaniały odbył się w piątek wieczorem u księstwa Andrzejów Lubomirskich w Ossolineum. Na raut ten przybył namiestnik hr. Piniński, ks. Jerzy Czartoryski spore grono posłów sejmowych i bardzo wielu profesorów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego, którego ks. Andrzej Lubomirski jest prezesem. Raut był o tyle wspanialszym, iż dr. Lierhammer, który onegdaj koncertował na cel dobroczynny, śpiewał aryę Hendla z „Xerxesa“ mnóstwo pieśni francuskich, śliczną „Swatkę“ Niewiadomskiego, „Barkarolę“ Galla itd. Nie mniej hr. Pelagia Skarbkówna odśpiewała kilka pieśni włoskich a p. Kurz, Wolfsthal i Sladek odegrali dwie części Tria Mendelsohna.

W Kole literackiem miał dr. Kazimierz Rakowski w piątek bardzo zajmujący odczyt o wybuchu powstania poznańskiego w r. 1848. Licznie zgromadzone grono słuchaczek i słuchaczów nagrodziło utalentowanego prelegenta hucznemi oklaskami.

(*Rk*) **Nieszczęśliwy ratunek.** Zarobnica lwowska Anastazya Zabłocka położyła na stole swego 16-miesięcznego synka, sama zaś zajęła się jakiemiś czynnościami domowemi. Po chwili spostrzegła, że dziecię się stacza ze stołu i chcąc je ratować od upadku na ziemię chwyciła synka za nóżkę lewą, lecz tak nieszczęśliwie, że mu ją złamała. Stacya ratunkowa udzieliła mu doraźnej pomocy.

(*rk*) **Bagnetem** zadał w niedzielę wieczorem we Lwowie na ul. Słonecznej jakiś szeregowiec 24 pp. dwie rany w plecy zarobnikowi z gazowni Eliaszowi Krzynie. Rany te, które miały być zadośćuczynieniem za za jakąś obrazę żołnierza, są na szczęście lekkie.

Turniej szermierski. W sobotę 7 bm. wieczór odbył się w Kasynie wojskowem popis kursu szermierki garnizonu lwowskiego, którego kierownikiem jest kapitan 80 pułku p. Henryk Mostowski. Popis rozpoczął się ćwiczeniami szkolnemi *en collone* w kilkunastu, następnie produkowali się w zwykłych *assauts* poszczególni uczniowie, poczem zaczęły się *assauts* o nagrody. W *assauts* na pałasze oprócz mistrzów jak pp. Mostowski, Gregurich, Żytny i Wissman, odznaczyli się porucznicy Zuffauk, Tarabanowicz, Raus i Paniczka. Kulminacyjnym punktem walk na florety było *assaut* kapitana Mostowskiego z porucznikiem Gregurichem.

Bajki polityczne. *Słowo Polskie* każe sobie dla senzacyi telegrafować z Wiednia: „W Kołach rządowych na przyszłego marszałka Galicyi upatrzony jest Andrzej ks. Lubomirski. Andrzej hr. Potocki godności tej przyjąć nie chce. Hr. Badeni z ukończeniem bieżącej kadencyi sejmowej bezwarunkowo ustępuje“. Po co to puszczać takie bajki. Do ukończenia kadencyi sejmowej jeszcze półtora roku a Koła rządowe mają pilniejsze rzeczy, aniżeli przemyśliwać o tem co za $1^1/_2$ roku będzie. Niewątpliwie i hr. Badeni dziś nie myśli o tem, co za półtora roku zrobi.

Wolski i Odrzywolski. *Neue freie Presse* donosi: Z Brukseli piszą, iż kopalnie nafty Wolskiego i Odrzywolskiego w Schodnicy przemienione być mają w akcyjne towarzystwo o nazwie „Schodnica, Cie-Franco-Belge pour l'Exploatation des Bassins pétroliféres de Galicie (Akciens Etablissements Wolski et Odrzywolski). Kapitał ma wynosić 15 milionów franków w 30.000 akcyach po 500 franków a oprócz tego ma być wypuszczonych 25000 sztuk pięcioprocentowych obligacyj po 500 franków a więc na nowo mających $12^1/_2$ milionów franków przynieść założycielom. Pierwsza rada zawiadowcza ma się składać z ks. Isemburg Birskin we Wiedniu, br. Inkey w Budapeszcie, Józefa Bilińskiego, członka rady zawiadowczej banku dla handlu i przemysłu, Juliana Tołłoczki, wiceprezesa gal. Banku dla handlu i przemysłu itd. *Neue freie Presse* określa to przedsiębiorstwo jako „höchst eigenthümliche Finanzgründung“, skoro na $42^1/_2$ miliona franków mają być akcye wypuszczone a konsorcyum płaci za te kopalnie gal. Kasie oszczędności niespełna 5 milionów zł. *Neue freie Presse* złośliwie zauważa, że przed półtora rokiem określano cenę kupna tych kopalń na $2^1/_2$ do 3 miliona. Ten ostatni szczegół jest zupełnie nieprawdziwy — Kasa oszczędności nigdy nie myślała i nie mogła była dopuścić, aby za tę cenę, czwartą część długu Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego pozbyła te kopalnie.

O stanie zdrowia br. Czecza telegrafują nam z Bielska, iż nieco się poprawił, p. Czecz atoli dłuższy czas będzie musiał pozostać w bielskim szpitalu, zanim będzie mógł się udać do swego majątku Kóz.

Z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Około połowy maja b. r. rozpoczną swoje prace komisye rachunkowe rady nadzorczej, posiedzenia zaś pełnej rady i zgromadzenia delegatów odbędą się z końcem maja.

Jubileusz uniw. Jagiellońskiego. Nabożeństwo nie odbędzie się w kościele na Wawelu z powodu restauracyj. Wystawa urządzoną będzie w krużgankach klasztoru oo. Franciszkanów.

Ze Śniatyna piszą nam: Z podziwienia wytrwałą pracą odznacza się Sokół w Śniatynie. Nic więc dziwnego, że tak w mieście jakoteż i w całej okolicy widać wszędzie działalność Sokoła. Niedawno kupiono grunt pod budowę własnego gniazda, a obecnie zawiązał się komitet budowy, mający na celu jeszcze w tym roku wystawienie gmachu Sokoła.

Własną pracą i staraniami pragnie komitet mimo bardzo wielu trudności przystąpić do dzieła. Lecz jak wszędzie tak i tutaj odczuwać się daje brak funduszów. Komitet nie traci jednakowoż nadziei i ufa w szlachetność serca i patryotyzm rodaków, że w poczuciu obowiązków narodowych przyjdą nam z pomocą. Na czele komitetu budowy stanął pan Stefan Moysa-Rosochacki marszałek powiatowy i poseł do rady państwa. Znany ze swego szlachetnego i obywatelskiego poświęcenia dla dobra tak kraju, jako też i powiatu swojego. Dlatego jesteśmy pewni że pod takiem kierownictwem budowa gmachu Sokoła zostanie urzeczywistnioną.

P. Morska-Popławska, utalentowana artystka dramatyczna, która przez dłuższy czas grywała na scenach polskich w Rosyi a przed dwoma laty wyuczywszy się języka angielskiego z powodzeniem debiutowała w jednym z londyńskich teatrów, pozyskaną została dla sceny krakowskiej na stałe. Inteligentna a pełna wdzięku artystka ta wystąpiła przed kilku dniami w roli Klary w „Slubach panieńskich“. Publiczność przyjęła ją kwieciem i owacyjnymi oklaskami powtarzającymi się po każdym akcie. W p. Morskiej zyskał teatr krakowski świetny nabytek w rolach liryczno-dramatycznych. *K. C.*

Burzliwa premiera. Z Wiednia telegrafują: W sobotę dano w Volksteatrze sztukę Ludassy'ego pt. „Der letzte Knopf“. Już w czasie drugiego aktu poczęto na galeryi gwizdać i świstać a trzeci końcowy akt artyści wprost skrócili, byle tamę położyć awanturom. Przedstawienie skończyło się już o godz. kwadrans na 10 wieczorem.

Samobójstwo. Prokurzysta towarzystwa akcyjnego dywanów dawniej „Filip Haas i synowie“ Höedl zastrzelił się w Wiedniu. Powodem samobójstwa miała być hipochondrya.

Powodem samobójstwa Hölla prokurzysty i kasyera firmy „Filip Haas i synowie w Wiedniu“ była defraudacya. Dotychczas skonstatowano w kasie brak 160.000 koron i 30.000 koron funduszu penzyjnego.

Strajk w Czechach. Telegrafowano nam 9 bm. Z Warnsdorfu: Robotnicy z warsztatów sukienniczych uchwalili: stawić się dzisiaj do pracy — a z Kładna: W sobotę i wczoraj było kilka poufnych zebrań robotniczych, na których uchwalono podjąć dziś rano pracę na nowo.

Wylewy. Z Wiednia telegrafowano nam 9 b. m: Wskutek gwałtownego tajania wielkich mas śniegu, niemniej ulewnych deszczów w dniach ostatnich wezbrało nagle kilka mniejszych dopływów dunajowych, przez co niektóre sąsiadujące z Wiedniem miejscowości poniosły dotkliwe straty a dwie z nich Albern i Kaiserebersdorf są nawet silnie zagrożone. W niektórych miejscowościach nastąpiła przerwa w komunikacyi. Dotychczas nikt z ludzi nie utracił życia.

Z Morawy i Węgier donoszą również o wzbieraniu rzek i licznych przerwach w komunikacyi.

Z Nowego Jorku zaś telegrafowano nam równocześnie: Wskutek gwałtownego urwania się chmury środkowy Texas został zalany. Jeden most kolejowy uniosły wezbrane fale, a jeden pociąg pospieszny runął do rzeki skutkiem czego wielu ludzi utraciło życie.

Niebezpieczeństwo powodzi. Z Wiednia telegrafują 9 bm.: Miejscowości Kaiserebersdorfowi niedaleko Wiednia położonej, groziło wczoraj przez cały dzień niebezpieczeństwo zupełnej powodzi. Dopiero wieczorem z ustaniem deszczu położenie zmieniło się na lepsze. Dziś niebezpieczeństwo minęło. Szkody wyrządzone przez wysoki stan wody są wielkie; trzeba będzie mianowicie wiele domów delożować.

Morderstwo w Roweredzie. Telegrafują nam z Wiednia 9. bm: Na rekwizycyę prokuratora z Rovereda aresztowano w Wiedniu dyurnistę, z którym siostrzenica zamordowanego w Roveredzie dyrektora gimnazyalnego Altona utrzymywała miłosny stosunek. Ponieważ stwierdzono, że dyurnista ten nie wyjeżdżał z Wiednia w czasie, kiedy zbrodnia została popełnioną, więc przypuszczają, że może pozostawał tylko w intellektualnym związku ze zbrodniarzami. Dotychczasowe śledztwo zdaje się wskazywać, że morderca znajduje się w Bozenie.

Pojedynek. Z Paryża telegrafują: Wczoraj odbył się drugi pojedynek spowodowany prowokacyą hr. Lubersaca. Alary, który funkcyonował jako świadek br. Roberta Rotschilda bił się z hr. Dionem, świadkiem hr. Lubersaca. Walka na szpady trwała nie mniej tylko dwie godziny, gdyż potrzeba było aż 15 złożeń się, zanim wynik został osiągnięty. Przy piętnastem złożeniu się, hr. Dion zadał Alary'emu pchnięcie w ramię, które jest ciężkie, ale nie niebezpieczne

Spaleni. Z Lipska telegrafowano nam 9 bm: Jak donosi *Leipziger Tagblatt* wybuchł w sobotę wieczorem pożar w lipskiej fabryce celluloidu firmy Engelmanna et Richtera. Siedm osób straciło w tym pożarze życie.

Zmarli. W Złoczowie w 91 r. ż. Wincenty Daszkiewicz, żołnierz z r. 1831, później z wojny krymskiej r. 1854, a następnie przez długie lata oficyalista prywatny po rozmaitych skarbach w Galicyi (Rokietnica, Chilczyce, Bobowa itd.). Odznaczał się wszędzie zacnością charakteru i był przykładem dla młodszych.

Stanisławowska dyrekcya kolei zaprowadziła w Bóbrce bardzo praktyczną nowość: oświetlenie dworca światłem ligroinowem, przyczem palniki okryto siatką Auerowską, przez co światło jest bardzo piękne i robi wrażenie elektrycznego.

Kolumna Mickiewicza we Lwowie. Na posiedzeniu komitetu uchwalono upoważnić prezydyum do zawarcia umowy z rzeźbiarzem p. Perierem, polecając mu jednak zasięgnąć rady komisyi artystów malarzy co do projektu zastosowania polichromii przy wyborze koloru granitu na podstawę kolumny.

Pomnik Sobieskiego dla Tarnopola opracowuje w projekcie architekt lwowski p. Bogochwalski. Pomnik przedstawia alegoryę Polski z czasów króla Jana. Model pomnika, który ma być bardzo piękny, będziemy mogli niebawem oglądać we Lwowie. Pomnik będzie wykonany z kamienia trembowelskiego.

Towarzystwo politechniczne odbędzie zgromadzenie tygodniowe we środę 11 bm. o godz. 7 wieczorem w sali towarzystwa przy ul. Chorążczyzny l. 17 I piętro. Na porządku dziennym: Dyskusya w sprawie fabrykacyi lodu sztucznego dla rzeźni miejskiej, przedstawionej przez fachowych referentów. Na zgromadzenie zaprasza wydział prócz członków także pp. radnych miasta i osoby interesowane.

Kalendarz.

We wtorek 10 kwietnia Ezechiela Pr. — Ilaryona Pr.

Wschód słońca d. 10 kwietnia o godzinie 5 min. 29, zachód o godz. 6 min. 35.

Repertoar teatru hr. Skarbka

We wtorek po raz pierwszy „Podróż pana Perichon“ komedya w 4 aktach H. Labicha i M. E. Martina przekład Stanisława Dobrzańskiego.

* **„Dzierżawca z Olesiowa“** Zygmunta Przybylskiego, któregośmy niedawno widzieli na naszej scenie, ukazał się dnia 7 bm. w teatrze krakowskim, gdzie doznał chłodnego przyjęcia, pomimo świetnej gry p. Romana w roli tytułowej oraz innych artystów i artystek jak pp. Przybyłowicza, Węgrzyna, Puchalskiego, Stępowskiego, Zawierskiego i Jednowskiego (bardzo dobry Jankiel Akuratny) oraz p. Wojnowskiej, Wolskiej, Bednarzewskiej, Kwiatkowskiej, Teodorowicz i Sokolnickiej. Przedstawienie połączone było z niespodzianką w postaci zapuszczenia kurtyny po pierwszej scenie drugiego aktu z powodu niedyspozycyi p. Przybyłkowej. Niedyspozycya była tak rzeczywiście nagłą, iż rozpoczęty akt musiano przerwać. Intermezzo to urozmaiciła grą muzyka, poczem po upływie kilkunastu minut rozpoczęto dalszy ciąg drugiego aktu. — (*K. C.*)

Głosy publiczności.

Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem

Wykaz złożonych datków na rzecz pogorzelców w Ustrzykach doln. Po 200 koron złożyli pp: Maks Garvej, Lazarus i Horowitz, Kopalnia spółki Niederlandzkiej i Pauls, P. Schimmer z zebranych składek we Lwowie 132 koron, Holzer 120 koron, a po sto koron dali pp: M. H. Reich, Gottfried Straetz, hr. Krasicki, Karol Schnel, M. J. Mandel, M. Gartenberg i Scott. Dalej złożyli pp: S. Henig 70, Gerschon Henig 60, magistrat miasta Dobromila 60, I. Eisler i brat 60, Ludwik Ramult 50, dr. Roman Lenartowicz 50, dr. Bendel 40, magistrat miasta Dobromila 50, towarzystwo kredytowe w Ustrzykach 50, Jakób Józef Kohn 50, gmina wyznaniowa we Lwowie 50, towarzystwo oszczędności w U-

strzykach 50, Karol Pautz 50, Beni Brith 50, zarząd kopalni w Schodnicy 50, Sternbach Smolnica 50, magistrat miasta Dobromila 50, Jan Wewiórski notaryusz 40, dr. Roiński 40, S. Grünfeld 40·06, Rabin Spira 40, M. Fränkel 40, Leib Deresiewicz 40, fabryka florisdorfska 30, Józef Nanowski z Ustrzyk 20, dr. Strutyński 20, Markus Laub 20, S. Wechmann 20, N. Henig 20, S. Glazor 20, Langsam 20, Izak Dawid Dym 20, Luzer Doller 20, Schanker et Comp. 20, Stenbach 20, Alojzy Lieberman 20, Karol Diener 20, radca Neusser 20. akcyjne towarzystwo naftowe 20, Aberdam 20, Blaszlo et comp. 20, Oderbergsta rafinerya 20, Millinger 14.

Dalej po 10 koron złożyli: Leon Schummer, M. Singer, dr. Heftler, Józef Reminan, L. Vogelman, S. Kluger, Markus Traubner, S. Scheinberger, Hecht Chemik, Uscher Leib Bret, M. Bloch, E. Zimand, W. Piotrowski, S. Baumann, Schäanthal i Enoch. dr. Affenda, R. Waldek, Aron Kanner, Smiche Nathan i Abraham Dym, Franciszek Langer, Mendel Manales, radca Nothnagel, Izak Neustein, Fanto Dawid, Budapeszteński bank, Hoffman, Towarzystwo Dniestr, Landesberg, Izak Majer Birnkraut, Bloch Söhne po 10 koron, Izak Herz, Jurski, Rapper, Towarzystwo akcyjne po 6 koron, Leszczyński, Kment, Wilhelm Braunmüller, S. Berger, Simche Diller, Berl Wołoski, Kalman Bezen po 4 korony, Barański, notaryusz Wolzner, notaryusz Łapiński po 2 koron, Uszer Eisen 1 k. Razem 3659 koron 6 groszy, a nadto akcyjne Towarzystwo wyrobu nici w Harland nadesłało nici w naturze dla rozdziału.

Za powyższe datki składają podpisani członkowie komitetu ratunkowego serdeczne podziękowanie wielce szanownym ofiarodawcom, nadmieniając, że staraniem burmistrza Dobromila dr. Cwiklicera zawdzięczać należy, iż reprezentacya gminna tego miasta aż trzykrotnie przyszła z pomocą pogorzelcom Ustrzyk dolnych.

Ustrzyki 28 marca 1900.

Prezes rady powiat. *L. Ramult.* — Burmistrz *M. Fränkel.*

Prezes komitetu
J. Nanowski.

IDEAŁ.

Ja go stworzyłem — ja sam! Człowiek! Nimem go stworzył, była to tylko... kobieta, innym podobna. Musiała nosić jedwabne suknie, używać pudru, mieć łzy na zawołanie, kaprysić czasami; pąte przez dziesiąte zaledwie umiała kochać, a doskonale pieścić. Pewno też była dobra i łagodna z natury, przytem ładna, jak większość ich — ale zresztą nic nadzwyczajnego. Pewno!

. . . .

Ja to wziąłem jej głowę i w palce niewidzialnie jasne loki jej ująwszy, uczyniłem z nich nimbus nadziemski. Potem długo wypatrywałem między gwiazdami nieba, która najpiękniejsza — aż wreszcie znalazłszy dwie wielkie fiołkowe, brylantami skrzące, półmrzące, półuśmiechnione, wyjąłem jej z czoła te „zwyczajne“, te „ludzkie“, oczy (a tak, że o tem nic nie wiedziała i aż dotąd nic nie wie) i natomiast włożyłem jej owe gwiazdy niebiańskie — moje gwiazdy!

I póty śledziłem wyraz ust jej, szukając w nich nadzwyczajności, aż mi się we śnie objawiło tajemnicze bóstwo greckie: Psyche nieśmiertelna, zamyślona i przedziwnie uśmiechnięta, do kogo? do czego? nie wiem!

I nie wiem też, czy miałem racyę, ale uśmiech ten na jej kształtne, pąsowe, ziemskie wargi przeniosłem!

I czary mnie widocznie opętywać od tej chwili poczęły, gdyż jej biała cera wydała mi się alabastrem żywym, przez które światło różowe, jak przez klosz lampy zaczarowanej przegląda.

I już mi w oczach postać jej — zwykła postać kobieca, wysoka i zgrabna — rość poczęła bezmiernie, rość w nieskończoność... I zasłoniła ziemię całą, i wszystkie szczyty i co na niej były... wszystko! Aż zasłoniła m, błękit i słońce!.. Wtedy upadłem w proch przed nią...

. . . .

I nie wstyd mi! bo nie przed kobietą-człowiekiem upadłem, jeno przed tworem rąk własnych, na wzór i podobieństwo piękna Bożego — co w duszy ludzkiej tkwi i pragnienie wzniosłe rodzi — stworzonym! Przed ideałem upadłem!

I cóż mi z tego, że to była prosta ziemska glina... skoro z niej ulepiłem półboga!!

* * *

Przeszły lata — przeszły nad pragnieniami, nadziejami, złudzeniami... nad młodością! Doszedłem do drogi zakrętu, gdzie wszystko, co przedtem było — z oczu ginie. Zwykłą rzeczy ziemskich koleją, kobieta owa przeszła... i słuch o niej nawet w pamięci mojej zaginął. A ideał z niej zrodzony zmartwiał i — jak greckie owe bogi dawno z żywej istoty stał się... posągiem. I jak w świątyni każdej, przed zimnym już głazem — bo i z własnego istnienia i z moich gorących marzeń ostygłym — pąsowa lampa wspomnień się rozpala. Lecz na drogę moją nie kładzie światła krwawego, ani mi dymem ognika swego słońce zaciemnia, ani mię straszy nocami, po ścianach imaginacyi mojej fantastyczne tworząc skręty.

Oh, nie!!

Tylko gdy tamtędy myślą, pod światło idąc, przechodzę — klęka nabożnie myśl moja i korzy się, jak w świątyni zmarłego bóstwa i skupia się przez chwilę. Bo tam żył twór najpiękniejszy duszy mojej — twór, którego mistrzyni-rzeczywistość nie dościgła — twór z pragnień poczęty, z marzeń wysnuty, snami przybrany, miłością miłości ożywiony:

Ideał! — *Anna Kłopotowska.*

Kroniczka sejmowa.

We wtorek 10 bm. odbędą się dwa posiedzenia sejmu: jedno przed południem, drugie wieczorem. Od środy 11 bm. będzie przerwa w obradach sejmowych aż do 26 bm. poczem sejm będzie obradował do 5 maja.

* * *

Komisya dla reformy wyborczej odbyła w niedzielę czterogodzinne posiedzenie pod przewodnictwem p. A. Jędrzejowicza. Toczyła się na niem dyskusya szczegółowa nad projektem reformy wyborczej, w myśl wniosku p. Romanowicza, zwłaszcza nad punktami I i II (kurya V, powiększenie liczby posłów z miast). W głosowaniu odrzucono wszystkimi głosami przeciw trzem (pp. Romanowicza, Rottera i Bernadzikowskiego) wszystkie punkty wniosku i wybrano referentem dla izby sejmowej p. Piotra Górskiego, który zaproponuje oczywiście sejmowi przejście nad całym projektem do porządku dziennego. — Mniejszość komisyi (owych trzech posłów) postawi wniosek przekazania projektu wydziałowi krajowemu do zbadania.

* * *

Klub posłów krakowskich zakomunikował już klubom należącym do unii konserwatywnej główne zasady wniosku reformy administracyjnej i gmin zbiorowych. Zasady te zdają się być niemożliwemi do przyjęcia.

Wniosek posła Hupki w sprawie ograniczenia podzielności gruntów włościańskich — nie przyjdzie zdaje się w tej sesyi pod obrady pełnej izby.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 7 kwietnia.

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem była w ministerstwie spraw zagranicznych trzecia wspólna rada gabinetowa na której ułożono wspólny budżet na rok 1901. Ministrowie węgiersey wyjechali już z powrotem do Budapesztu.

Wiedeń d. 9 kwietnia.

Konferencye wspólne ministrów dla ułożenia budżetu wspólnego i przedłożeń dla delegacyj zakończyły się zupełnem porozumieniem i ministrowie węgierscy odjechali z powrotem do Budapesztu.

Konferencya austryackich ministrów, która odbyła się w sobotę popołudniu, trwała dwie godziny. Zapewniają, że uchwalono zwołać radę państwa na 15 maja.

SEJMY.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Opawa 7 kwietnia.

Sejm śląski odroczył się do 18 kwietnia.

Grac 8 kwietnią.

Sejmowi wydział krajowy przedłożył dziś projekt sejmowej reformy wyborczej, który do istniejących kuryi dodaje jeszcze kuryę powszechną mającą wybierać 7 posłów. W kuryi tej przyznaje prawo głosowania każdemu, kto ukończył 24 lat życia i przynajmniej od roku mieszka w miejscu wyboru.

Zadar 9 kwietnia.

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu sejm prowadził dalej dyskusyę nad budżetem. Midis, należący do stronnictwa narodowców chorwackich, zalecał posłom radykalnym i Serbom powrót na łono stronnictwa narodowego i porozumienie się z autonomistami włoskimi co do tego, o ile byliby gotowi ustąpić ze swego stanowiska, dotychczas nieprzejednanie narodowego. Zaproponował dalej rezolucyę potępiającą bezprawne używanie języka niemieckiego przez władze państwowe. Zaprotestował przeciw zarzutowi uczynionemu narodowcom chorwackim, jakoby byli stronnictwem na każde skinienie rządowi posłusznem i rzekł, że stronnictwo narodowe trwa stale w swoim programie, który żąda chorwackiego prawa państwowego w duchu połączenia Dalmacyi z Chorwacyą i Slawonią.

Potępił politykę stronnictwa prawa, które zawsze bez względu na to czy to rzecz właściwa czy nie, wysuwa naprzód kwestyę anneksyi. Nazwał program tego stronnictwa szowinistycznym i niemożliwym do zrealizowania (oklaski z ław większości). Perić i Trumbić z chorwackiego stronnictwa prawa replikowali na wywody poprzedniego mowcy i domagali się dopuszczenia języka chorwackiego do wewnętrznego używania w urzędach. Komisarz rządowy radca dworu Nardelli zbijał zarzut posła Kwekicia, Serba, jakoby minister Kallay wywierał wpływ na wybory gminne w Dalmacyi, dalej zapewnił, że rząd pracuje tylko w duchu złagodzenia namiętności stronniczych i stwierdził, że od urzędników, których przyjęto prowizorycznie do służby bez znajomości języków krajowych, zażądają przełożeni zanim im dadzą posady stałe, dokładnej znajomości owych języków.

Następne posiedzenie dzisiaj

Zamach na księcia Walii.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Bruksela 9 kwietnia.

Rodzice Sipidy wystosowali do królowej Wiktoryi i księcia Walii pismo z prośbą o ułaskawienie winnego.

Bruksela 9 kwietnia.

Sędzia śledczy otrzymał wiadomość, że kula wystrzelona przez Sipida na ks. Walii znalezioną została w wagonie salonowym i przesłaną będzie sędziemu śledczemu.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 9 kwietnia.

Wedle półurzędowej „Politische Correspondenz“, zamierzoną jest w pierwszych dniach maja podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina na kilka dni.

Petersburg 9 kwietnia.

Wedle informacyj „Kraju“ margrabia Zygmunt Wielopolski zrezygnował z godności członka komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego z powodu nadwątlonego zdrowia.

Komisya dla reformy szkolnictwa — jak się dowiaduje „Kraj“ — przystąpiła już do drukowania zatwierdzonych programów nauki języka polskiego w szkołach średnich. Po świętach wielkanocnych komisya zbierze się znowu, aby rozpatrzeć kwestyę podręczników do tej nauki. Członkowie komisyi rozebrali istniejące podręczniki pomiędzy siebie, aby dać o każdym z nich opinię.

Berlin 9 kwietnia.

„Biuro Wolffa“ ogłasza: Wizyta cesarza Franciszka Józefa na dworze berlińskim, projektowana na 15 maja, przełożona została na 6 maja br. Monarcha Austro-Węgier będzie obecny na uroczystości ogłoszenia pełnoletnim następcy tronu pruskiego księcia Fryderyka Wilhelma.

Dżibuti 7 kwietnia.

Między chrześcijanami a muzułmanami przyszło 19 marca koło Digdiga Ogaden do bitwy, w której chrześcijanie pod dowództwem gubernatora z Harraru zwyciężyli. Padło 2000 muzułmanów. Król Menelik wysłał na wzmocnienie 8000 konnicy.

Rzym 7 kwietnia.

Jenerał hr. Pansa zamianowany został ministrem wojny.

Rzym 7 kwietnia.

Papież przyjmował dziś w kaplicy Sykstyńskiej przybyłych w znacznej liczbie pielgrzymów z Czech, Morawy i Śląska, tudzież około 100 majtków amerykańskich. Ojciec św. wygląda świetnie. Papież nadał byłemu prezydentowi ministrów Franciszkowi hr. Thunowi wielką gwiazdę do orderu Piusa IX.

Rzym 9 kwietnią.

Generał Zanelli został zamianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Ateny 9 kwietnia.

Dziennik „Asty“ donosi, że król grecki, który nabawił się skutkiem influency jakiegoś cierpienia uszu, wyjedzie wkrótce do Wiednia, aby zasięgnąć porady lekarskiej.

Nicea 9 kwietnia.

Jenerał Bérenger, republikanin, 335 głosami na ogół 396 głosów oddanych, wybrany został senatorem.

Madryt 9 września.

Z powodu podwyższenia cen tytoniu wybuchły w prowincyi Murcyi rozruchy, wśród których jedną osobę zabito.

Paryż 7 kwietnia.

Dziennik „Liberté“ otwiera subskrypcyę na pomnik dla jenerała boerskiego Villebois-Mareuilla.

Haga 7 kwietnia.

Królowa napisała własnoręczny list z kondolencyą do wdowy po Joubercie.

Konstantynopol 9 kwietnia.

Ambasada rosyjska potwierdziła Porcie odbiór deklaracyi w sprawie koncesyj na budowę kolei żelaznych w Małej Azyi i tym sposobem sprawa ta została już ostatecznie załatwiona.

Z powodu śmierci Chazy Osmana baszy cesarz niemiecki przesłał sułtanowi telegraficznie kondolencyę. Wszyscy ambasadorowie państw obcych wyrazili swą kondolencyę rodzinie nieboszczyka. Carogrodzki niemiecki attaché wojskowy złożył nadto kondolencyę w imieniu korpusu oficerskiego drugiego pruskiego pułku gwardyi, w którym służy syn nieboszczyka.

Londyn 9 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Accry pod datą onegdajszą: Jak słychać, gubernator z żoną znajduje się w jednym z fortów koło Kumassi. Dwóch oficerów angielskich jest rannych. O buncie szczepu Aszantów brak dotąd bliższych szczegółów.

Waszyngton 9 kwietnia.

Generał Otis został na własne żądanie uwolniony od naczelnej komendy na Filipinach. Jego miejsce zajął generał Mac-arthur.

Frankfurt 9 kwietnia.

Jak „Frankfurter Zeitung“ donosi z Nowego Jorku, nadeszła tam wiadomość, że Rosya zażądała od Chin koncesyi na budowę kolei z Luhanu do Honanfu i z Kałganu do Pekinu. Również domaga się Rosya, aby jej przyznano tę koncesyę, której odmówiono Anglikom, a mianowicie na budowę linii kolejowej z Tayenfu do Sianfu.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 8 kwietnia.

Lord Roberts donosi z Bloemfonteinu pod datą wczorajszą:

Straty Anglików pod Reddersburgiem były następujące: 2 oficerów i 8 żołnierzy zabitych, 2 oficerów i 33 żołnierzy rannych a 8 oficerów wraz z resztą żołnierzy dostało się do niewoli. Siły nieprzyjacielskie miały wynosić 3200 ludzi i 5 dział, oddział angielski składał się ze 167 strzelców konnych i 424 żołnierzy zwykłej piechoty.

Capetown 7 kwietnia

14 jeńców boerskich z Simonstownu uciekło.

Londyn 9 kwietnia.

Wedle depeszy z Bloemfonteinu przybył tam dnia 7 bm. schwytany pod Karee brat prezydenta Stejna.

Z Pretoryi donoszą, że Anglicy w walce pod Bloemfonteinem stracili 11 dział i 2 wagony amunicyi.

Londyn 9 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Bethany: Owych pięć kompanii, które dostały się do niewoli, zaskoczyli Boerzy podczas marszu z Smithfieldu do Dewetsdorpu. Wojska nie miały z sobą żadnych dział. Reddesburg obsadzili znowu Anglicy. Nieprzyjaciel grozi komunikacyom angielskim na południu.

Londyn 9 kwietnia.

Do „Biura Reutera“ telegrafowano z Simonstownu, że w nocy z 6 na 7 bm. umknęło 30 jeńców boerskich, a 3 z nich wkrótce schwytano.

Z Bloemfonteinu telegrafowano 7 bm: Boerzy zaatakowali dzisiaj pod Springfieldem przednie straże angielskie.

Z Boshofu donoszą, że wśród jeńców wziętych do niewoli przez generała Methuena znajduje się bardzo wielu Francuzów.

Londyn 9 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Alival North pod datą 7 bm: Przybyły tu wczoraj z Rouxville 4 kompanie strzelców i 2 kompanie ochotników. Wojsko to wysłał generał Brabant, aby przeszkodzić połączeniu się dwóch silnych oddziałów nieprzyjacielskich. W drodze przyszło do potyczki, w której Boerzy stracili 2 zabitych i 1 rannego. Z pomiędzy Anglików brakuje 1 porucznik i 2 żołnierzy.

Londyn 9 kwietnia.

„Times“ donosi z Capetownu pod d. 5 bm.: Wszystkie nadchodzące jeszcze szczegóły o ostatniej klęsce Anglików koło Kornspruitu wskazują na podziwienia godną zręczność Boerów, jakoteż na nieostrożność i lekkomyślność angielskich oficerów, którzy po tylu nieszczęściach jeszcze nie nauczyli się być ostrożnymi.

„Daily Mail“ donosi z Mafekingu 1 bm.: Boerzy znowu oddalili się z pod miasta. Z tego powodu panuje wśród garnizonu miejskiego wielka radość.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 100.40 do 101·70. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 137·50 do 139.50 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 171·— do 175·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 75·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·70 do 93·40. 5% z 10% prem. 109·30 do 110.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99·60 do 100·60. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 94·50 do 95·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94·— do 94·70, 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 93·30 do 93.80.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96.90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½% 101·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em 102·— do 100·50 Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowej Banku krajowego 94·50 do 94·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 64·— do 64·— Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·36 do 11·56. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·5—. Rubel rosyjski papierowy 2·55·— do 2·57·50 100 marek niemieckich 118·45 do 111·20.

Wiedeń dnia 9 kwietnia. (Telegram „Gaz. Narod.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 228.50, węg. zakładu kredyt. 181·75, Anglobanku 123·—, Unionbanku 150·50, Banku dla krajów koronnych 114·75, Bankvereinu 134·50, Bodencreditu 253·50, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 133·25, kolei południowej 25·25, tramwaju A. 133·— B. 128·75, kolei Elbethal 122·75, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 272·75, Rima Muranya 313·75, praskiego towarz. żel. 585·—, fabryki broni 175·50, tureckie tytoniowe 160·75, oblig. węg. indemniz. 92·70, renta majowa 99·25, austr. renta koronowa 98·90, węg. renta koronowa 93·70, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·30, 4 procent. listy banku krajow. 94·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·80, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procen galic obligac. propinac 96·40, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·30, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·50, losy tureckie 120·25, marki 118·65, ruble 255·75.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

— **Berlin** dnia 8 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·25 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·90. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 8 kwietnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·40. Mąka 26·80.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	31 marca:	7 kwietnia:
Renta papierowa	99·35	99·80
Austryacka renta koron.	99·45	98·95
Renta srebrna	79·10	—·—
Renta złota	98·15	98·50
4 prc. węg. renta złota	97·15	—·—
Węg. renta koronowa	93·70	93·70
Anglobanki	124·50	122·60
Zakład kredytowy	234·54	226·95
Węg. bank kredytowy	186·50	181·—
Bank związkowy	135·—	134·25
Austr. węg. bank	127·25	126·75
Unionbanki	154·—	151·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	253·—	252·25
Länderbanki	116·60	114·80
Alpiny	261·15	266·75
Nordbany	293·—	294·—
Austr. kol. płn.-zachod.	119·—	119·—
Kolej doliny Łaby	123·50	122·60
Kolej państwowa	131·60	133·05
Kolej południowa	24·40	25·10
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	118·47½	118·50

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 9 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·— do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9·80 do 10·50, jęczmień brow. 12·— do 14·—, groch do gotowania 13·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 9 kwietnia. Cukier surowy 27·30 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—, Spirytus 40·80 do 41·20.

Wiedeń dnia 9 kwietnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·00 do 8·01, na maj-czerwiec 8·00 do 8·01, na jesień 8·17 do 8·18, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·15 do 7·17, na jesień 7·25 do 7·26, kukurudza na maj-czerwiec 5·78 do 5·79, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·88 do 5·89 owies na wiosnę 5·57 do 5·58, na maj-czerwiec 5·57 do 5·59, na jesień 5·80 do 5·81, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·25 do 13·35, olej rzepakowy na kwiecień-maj 33·50 do 34·50.

Tendencya: silna.
Pogoda: pochmurno.

Budapeszt d. 9 kwietnia.
Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·80 do 7·81, maj 7·84 do 7·85, na październik 7·90 do 7·91, żyto na kwiecień 6·78 do 6·80, na paźdz. 6·84 do 6·85, owies na kwiecień 5·14 do 5·15, na paźdz. 5·46 do 5·48, kukurudza na maj 5·45 do 5·46, na lipiec 5·55 do 5·56, rzepak na sierpień 12·95 do 13·05.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: dobra.
Tendencya: silna.
Pogoda: pochmurno.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe:
pszenica na wiosnę	7·73	7·92
pszenica na maj-czerwiec	7·75	7·92
pszenica na jesień	7·96	8·08
żyto na wiosnę	6·77	7·08
żyto na maj-czerwiec	6·79	7·08
żyto na jesień	6·95	7·18
owies na wiosnę	5·30	5·52
owies na maj-czerwiec	5·35	5·52
owies na jesień	5·65	5·76
kukurudza na maj-czerwiec	5·65	5·76
kukurudza na jesień	—·—	—·—
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	13·25	13·30

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8 kwietnia.

Hotel Europejski. Br. Błażowski z Nowosiółki, J. br. Brunicka z Podhorzec, hr. M. Lasocka z Monasterzyska, br. Romaszkan z Horodenki, M. Zakrzewski z Czołhan, S. Moysa z Rudnik, H. Mierzyński z Dubowic, dr. M. Mierzyński z Warszawy, dr. H. Jordan z Krakowa, N. Gołaszewski z Toustobab, dr. B. Csillig z Tarnopola, F. Stanek z Wiszenki, A. Germann z Wiednia, J. Binderowa z Krakowa, dyrektor Drahanowski z Kamionki Strum. hr. M, Tarnowska z Chorzelowa, J. Heller z Wygody.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

27

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

— Czas jechać — rzekł Franciszek.

Queenie i Teresa ucałowały się po raz ostatni.

Młoda kobieta miała wejść do powozu, gdy odwróciła się jeszcze i jak poprzedniego dnia, zapytała:

— A twoja ciotka?... a Stefan?

Wszyscy pod wpływem wzruszenia zapomnieli o nich, jak i wieczorem dnia poprzedniego, a oni przez dyskrecyę czy też dumę nie chcieli się narzucać.

Ciotka Kiddy stała przed domem, Stefan jeszcze dalej, na progu domu. Wezwani zbliżyli się bez pośpiechu.

— Do widzenia, ciociu Kiddy — zawołała Teresa — czy pozwolisz mi nazywać się, jak nazywa cię Walter, skoro kocham cię nie mniej niż on?

Ani serdeczny ton i uśmiech, ani słowa Teresy nie złagodziły surowego wyrazu na twarzy ciotki Kiddy.

Chłodno dotknęła pomarszczonemi ustami świeżego policzka Teresy, prawdopodobnie przez nieśmiałość i cofnęła się mówiąc:

— Jesteś bardzo dobrą...

Ta sama nieśmiałość nie dozwoliła jej dokończyć podziękowania. Kiddy i jej syn żyli tak długo samotnie, iż nic dziwnego, że zdziczeli nieco.

Stefan nie wypowiedział nawet ani jednego wyrazu, ale jego rozpromieniona twarz gdy podszedł do Waltera i serdeczny uścisk ręki, zwróciły uwagę Teresy.

— Wzrok jego jest dla mnie sympatycznym — rzekła do męża po odjeździe, — Ma oczy podobne do twoich. Jestem pewną, że on kocha ciebie. To widoczne.

Było rzeczą bardzo naturalną, że ich kochano i nadskakiwano im. Uwozili z sobą wspomnienia przyjemne i byli pewni, że i po powrocie zastaną tę samą dla siebie życzliwość.

Jadąc spoglądali na szare mury zamku, wznoszącego się wśród ogołoconych z liści drzew następnie na pola, na łąki pokryte wodą i mgłą, na lasy i chaty wieśniaków.

Lecz wszystko to miało dla nich urok poetyczny.

Gdy powrócą na wiosnę, cała ta ogromna jak oko sięgnąć może, należąca do nich przestrzeń ożyje, zaludni się, pokryje się kwiatami, zielenią, stadami, dziećmi bawiącemi się w starannie utrzymanych ogródkach. A Teresa tak lubiła dzieci!

Wtedy wszystkie uwiezione tęsknoty pozostaną za nimi, znikną, ustąpią miejsca radości tem żywszej, że była oczekiwaną.

-- Znowu będziemy wszyscy razem, jak dzisiaj rano — zapewniał Walter. — Tylko mój wuj nie chciał przyrzec mi, że wróci do Chartran razem z nami. Stare małżeństwo, jakiem my jesteśmy — mówił — będzie za poważnem dla człowieka, jak on młodego. I rzeczywiście ogromnie on ceni swą swobodę. Utrzymuje, że waży o pięćdziesiąt funtów mniej, gdy nie krępuje się niczem i nikim. Tak długo nudził mnie, bym przyjął rachunki z opieki i klucze, iż myślałem, że spóźnimy się na pociąg. Ale, co ja zrobiłem z temi kluczami?

Walter nie odznaczający się nigdy systematycznością i porządkiem zaczął przetrząsać kieszenie, lecz dopiero z pomocą Teresy odszukał pęk kluczów, mało co mniejszy od wiązki kluczów ciotki Kiddy.

— Są one podobno bardzo ważne. Wuj otrzymał je od opiekunów masy, lecz nie wie, co one otwierają i utrzymuje, że zapewne jaką piwnicę z najlepszemi winami. Schowam je do walizki.

Przybyli do Wilborough, stacyi odległej od Chartran o dwie mile i w pięć minut później pociągiem kolejowym jechali już do Londynu, pierwszego etapu na drodze do krajów południowych.

. . . .

Zaledwie powóz uwożący Waltera i Teresę ruszył z przed zamku, pani Brent z obawy przeziębienia się pospiesznie wróciła do swego mieszkania.

Za nią podążył pułkownik, gdyż nadchodziła pora trzeciego śniadania.

Teraz już nikt nie czuwał nad Małą Królową. Nie było mateczki, powstrzymującej ją od szaleństw, więc korzystała ze sposobności.

Nie narzuciwszy na ramiona ani swego płaszcza kauczukowego, ani chustki na głowę, zaczęła biegać po wilgotnym ogrodzie po ścieżkach i trawnikach, grzęznąc w błocie i otrząsając gałęzie drzew z wody, pozostałej po nocnym deszczu. Biegła długo, a ponieważ nie znała miejscowości i z tego powodu błądziła często, nie prędko więc dostała się do celu.

Celem tym był położony w końcu parku, przy samym murze obwodowym, niewielki wzgórek, do których prowadziło kilka stopni pokrytych darniną. Z miejsca tego można było widzieć drogę i dość rozległą równinę, a w dni pogodne, co zdarzało się rzadko, widać było plant kolei żelaznej i przebiegające po nim pociągi. W porze zimowej był to jedyny przyjemniejszy widok.

Mieszkańcy pałacu często nawiedzali ten punkt obserwacyjny i dla wygody urządzili na wzgórku coś w rodzaju altany, dach z prętów żelaznych, oparty na czterech słupach. Pospieszne przygotowania do przyjęcia nowych właścicieli nie zdołały usunąć śladów ośmnastoletniego opuszczenia: z dachu, obficie pokrytego podczas lata dzikiem winem, obecnie zwieszały się uschnięte, nagie gałęzie, ziemia zaś zasłana gnijącem zielskiem, tworzyła grząskie błoto.

Do tej niezbyt ponętnej altany, weszła Queenie, włosami i sukienką zawadzając o wiszące i mokre gałęzie. (C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Peszt) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
„	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	godzina	Pociąg odchodzi ze Lwowa:
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża, przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmező, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa, przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepetowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września.

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.